

ZNACZENIE POSZCZEGÓLNYCH SYMBOLI W EUCHARYSTII

W czasie dzisiejszej konferencji zastanowimy się nad symbolami, które pojawiają się w czasie Eucharystii. Czym są, skąd się wzięły, dlaczego wybrano akurat takie, a nie inne? Nasze rozważania rozpoczniemy od kilku słów na temat znaczenia samego symbolu, później przejdziemy do omówienia:

1. symboliki chleba
 2. symboliki wina
 3. symboliki wody
 4. symboliki ognia – paschału
- oraz
5. symboliki dymu/kadzidła – używanego przy sprawowaniu wyjątkowo uroczystych liturgii.

SYMBOL

Na początku spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytanie, czym jest symbol. Według *Słownika języka polskiego* symbolem nazywamy przedmiot, osobę lub zwierzę, które w sposób umowny oznaczają, bądź przedstawiają coś innego. Symbol to także osoba lub zwierzę, które są uosobieniem czegoś (np. jakiejś cechy). Jest to także motyw lub zespół motywów w dziele literackim, który odnosi się do nieukazanej bezpośrednio sfery rzeczywistości¹. Symbol ma jedno znaczenie dosłowne, zaś wiele znaczeń przenośnych.

Teologiczne znaczenie słowa *symbol* odwołuje się do starożytności. Symbolem nazywano rozbijaną na pół pieczęć, którą dawało się komuś jako znak np. zawartej umowy. Taki zabieg stosowano w podróży lub przy przekazywaniu wieści – ten, kto przybywał i posiadał pasującą połowę pieczęci, składał wiarygodne świadectwo. To starożytne rozumienie pozwala traktować symbol jako coś więcej, niż tylko znak czegoś innego. Symbol posiada w sobie część tej rzeczywistości, o której mówi, uobecnia ją. Jest jej namacalną częścią i potwierdzeniem. Jego znaczenie jest bardziej konkretne i nieco zawężone – np. symbol w liturgii nie może oznaczać wszystkiego, ma swój zakres, który jest wyraźnie określony.

Cztery główne symbole pojawiające się w czasie Eucharystii (chleb, wino, woda, ogień) posiadają kilka cech wspólnych:

- wszystkie są elementami życia codziennego, bez których nie można się obejść,

¹ <https://sjp.pwn.pl/sjp/symbol;2576768/> dostęp: 06.06.2024 godz. 16.16

- są charakterystyczne dla basenu Morza Śródziemnego,
- są dostępne dla każdego, nawet najbiedniejszego człowieka,
- pochodzą bezpośrednio z nauczania Jezusa, jednocześnie odwołując się do tradycji zawartych w Starym Testamencie
- mają swoje zakorzenienie w tradycji dotyczącej Ostatniej Wieczerzy (chleb, wino) lub tradycji dotyczącej wyjścia Izraelitów z Egiptu – Paschy żydowskiej (woda, ogień).

Oparcie Eucharystii na symbolach odwołujących się do życia codziennego ma głęboki wymiar teologiczny. Chrystus nakazując uczniom łamać chleb na swoją pamiątkę, używa najprostszych produktów, dostępnych dla każdego człowieka żyjącego w tym czasie w basenie Morza Śródziemnego – chleba i wina. Co nam to mówi? Bóg daje się człowiekowi w codzienności, chce przychodzić do człowieka w prozaicznych czynnościach, w jego życiu, takim, jakie ono jest. Bóg nie wymaga wyjątkowości. Owszem, mamy tu do czynienia z elementem uroczystym – wieczerzą paschalną – ale symbole użyte przez Chrystusa są zupełnie zwyczajne. Nie nawiązuje On do kultu świątynnego, który dostępny był jedynie dla kapłanów, ale do wieczerzy w czasie święta Paschy, wieczerzy, którą sprawowała każda, nawet najmniejsza rodzina Żydowska.

Wykorzystując tradycję wieczerzy paschalnej dla ustanowienia Paschy Nowego Przymierza Jezusa pomija najważniejszy z symboli – mięso baranka paschalnego, które było centralnym elementem posiłku w czasie wyjścia z Egiptu. Pascha na cześć Pana polegała przecież na spożyciu baranka upieczonego w gorzkich ziołach i pokropieniu jego krwią odrzwi domu Izraelitów, aby Anioł Śmierci wiedział, które domostwa ma ominąć (Wj 12, 1-28). Czy jest to przypadek, że Jezus nie wykorzystuje symbolu baranka w czasie Ostatniej Wieczerzy? Wydaje się, że nie. Barankiem Paschalnym, który będzie złożony w ofierze jest On sam, a chleb i wino stają się Jego Ciałem (mięsem Baranka) i Jego Krwią. Ofiara jest jednak jednorazowa. Nie jest jak ofiary Starego Przymierza, które były wciąż i wciąż powtarzane ale złożona raz, trwa na wieki. Nie ma konieczności jej ponawiania, nic nie może się jej równać. Nie ma też innego, lepszego Baranka niż Jezus Chrystus – Syn Boży. Jedyne Baranek zastępuje wszystkie ofiary Starego Prawa (Hbr 9, 11-28). Od tej pory Pascha chrześcijan będzie miała wymiar bezkrwawy i bardziej symboliczny – bo Pan pojawi się pod osłoną symboli chleba i wina. To właśnie jest to „uobecnienie” – Chleb staje się Ciałem, Wino staje się Krwią.

Ad. 1 Chleb Eucharystyczny

Symbolami odnoszącymi się do samej Eucharystii są chleb i wino. Powiedzieliśmy już, że chleb odnosi się bezpośrednio do Ostatniej Wieczerzy, która w swojej formie opierała się na wieczerzy paschalnej i uczcie szabasowej – a chleb był ich nieodłącznym elementem. Warto jednak wspomnieć, że również ofiary świątynne zawierały chleb (chleby pokładne, które spożyli król Dawid i jego towarzysze, o czym wspomina Chrystus w scenie łuskania kłosów w szabat, np. Mt 12, 1-8) – był więc on bardzo mocno związany z wiarą Izraela.

W Starym Testamencie kilkakrotnie pojawia się wątek chleba, który możemy odczytywać w kontekście eucharystycznym. Jednym z pierwszych takich wątków jest ofiara kapłana Melchizedeka, króla Szalemu, złożona z chleba i wina, którą składa on w imieniu Abrama, gdy ten odbił Lota i jego mienie z rąk nieprzyjaciół. Historia ta opisana jest w księdze Rodzaju (Rdz 14, 18-20):

„Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrama, mówiąc: «Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów!».”

Melchizedek jest bardzo tajemniczą postacią, pojawia się w Piśmie Świętym tylko raz, w tej właśnie scenie. Tradycja upatruje w nim zapowiedź Chrystusa. Dlaczego? Jest to kapłan bez rodu, kapłan powołany przez Boga – jak Jezus, który staje się kapłanem i ofiarnikiem, choć nie jest z rodu Lewiego, Jego ojciec nie jest kapłanem. Kapłaństwo Chrystusa opiera się na czymś znacznie większym – Jego Ojcem jest sam Bóg. Chrystus nie potrzebuje ludzkiego uwiarygodnienia swojej kapłańskiej misji – Jego synostwo i bezgrzeszność sprawiają, że jest jedynym, który wie, jaką ofiarę złożyć Bogu i który ma prawo ją składać (Hbr 7, 1-28).

Innymi motywami związanymi z chlebem Eucharystycznym są te sceny w Starym Testamencie, w których mamy do czynienia z chlebem pozyskanym w sposób cudowny. Są to: manna z nieba w czasie wędrówki Izraelitów przez pustynię oraz dwie historie z życia proroka Eliasza. Manna z nieba staje się pożywieniem Izraelitów, którzy zaczęli szemrać przeciw Bogu, że wyprowadził ich na pustynię, aby pomarli. Wtedy Pan dał im chleb prosto z nieba, który codziennie zbierali, aby się pożywić i mieć siłę na wędrówkę do ziemi obiecanej (Wj 16, 14-36). Podobnie prorok Eliasza – zanim Bóg nakazał mu iść na górę Horeb, gdzie objawił się w powiewie wiatru, anioł dwukrotnie przyniósł mu podpłomyk, aby się pożywił i miał siłę do spełnienia woli Boga (1 Krl 19, 3-8). Druga historia dotycząca proroka Eliasza, to cudowne rozmnożenie oliwy i mąki, w czasie, gdy mieszkał on w Sarepcie Sydońskiej u ubogiej wdowy. Choć była susza i wszyscy mieszkańcy tej krainy cierpieli głód, jednak odrobina mąki i oliwy, z której wdowa przygotowywała podpłomyki dla swojego syna, siebie i Eliasza nie wyczerpała się, aż do czasu, gdy znowu nastał dobrobyt. Cud ten był znakiem od Boga, który – choć każe Eliaszowi przekazywać złe wieści i naraża go na prześladowania, wciąż troszczy się o swojego proroka (1 Krl 17, 8-24).

W Nowym Testamencie również znajdujemy kilka sytuacji, które możemy odczytywać jako zapowiedzi Eucharystii. Są to przede wszystkim cuda rozmnożenia chleba oraz te fragmenty nauczania Jezusa, w których wskazuje On na nieprzemijający pokarm, który da ludziom na pożywienie. Szczególnie wyraźne jest to w Mowie Eucharystycznej znajdującej się w szóstym rozdziale Ewangelii św. Jana – (scena następująca po rozmnożeniu chleba i chodzeniu Jezusa po jeziorze, gdy ludzie biegli, aby obwołać Go królem):

„Rzekli do Niego: «Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba». Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!» Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie». (J 6, 30-35)

„Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». Sprzeciali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum». (J 6, 48-59)

W tym fragmencie Jezus przedstawia samego siebie jako chleb, bez którego nie ma życia wiecznego. Tylko ci, którzy spożywają Jego Ciało i Krew, mogą liczyć na wskreszenie w dniu sądu ostatecznego. Zarówno pytający, jak i Jezus odwołują się do motywu manny – chleba, który Izraelici otrzymali od Boga na pustyni, jednak Jezus poucza, że Jego ciało – w odróżnieniu od manny – jest pokarmem, który naprawdę może nasycić i dać człowiekowi życie.

Rozważając symbolikę chleba eucharystycznego warto zwrócić jeszcze uwagę na rodzaj chleba używanego w czasie mszy świętej. Idąc za starożytną tradycją, kościoły prawosławne posługują się chlebem kwaszonym, zaś kościół katolicki sprawuje Eucharystię na chlebie niekwaszonym. Skąd taka różnica?

Do IX wieku zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie sprawowano Eucharystię na chlebie kwaszonym (tzw. prosfora). Było to związane z tradycją opartą na Ewangelii św. Jana, w której Ostatnia Wieczerza odbywała się w dzień przygotowania Paschy. Oznaczało to, iż spożywano wtedy jeszcze chleby kwaszone – dopiero na samo Święto pozbywano się z domu wszelkiego kwasu. Sprawę komplikuje jednak fakt, iż w Ewangeliach synoptycznych, w opisach Ostatniej wieczerzy znajdujemy informację, iż odbywała się ona w pierwszy dzień praśników (Mt 26,17; Mk 14,12; Łk

22,7), gdy używano już tylko chleba niekwaszonego. Stąd możliwość wykorzystania w liturgii takiego właśnie chleba².

Odmienne tradycje dotyczące sprawowania Eucharystii zrodziły, oczywiście, pewne kontrowersje. Dla prawosławnych chleb kwaszony jest starożytną tradycją, od której nie wolno odstępować. We wszystkich Ewangeliach na określenie chleba w czasie Ostatniej Wieczerzy użyto słowa *artos* oznaczającego chleb kwaszony i to wyraźnie wskazuje na konieczność zachowania takiej właśnie tradycji. Z drugiej strony Kościół katolicki podkreśla, iż użycie chleba niekwaszonego również ma swoje zakorzenienie w tradycji i, co więcej, lepiej oddaje związek pomiędzy uczną paschalną a Eucharystią. Ponadto chleb niekwaszony ma „zalety” czysto praktyczne – jest łatwiejszy w przechowywaniu i przenoszeniu (np. do chorych), łatwiej również o zachowanie higieny i uchronienie Ciała Pańskiego od zepsucia. Hostia w formie opłatka jest możliwa do okazania wiernym w czasie mszy świętej, można również adorować ją w monstrancji. Nietrudno zauważyć, iż argumenty za używaniem chleba niekwaszonego związane są ściśle ze rozwojem średniowiecznej pobożności eucharystycznej. Podniesienie konsekrowanej Hostii w czasie Eucharystii i okazanie jej wiernym, procesje z Najświętszym Sakramentem, rozwój praktyki adoracji stały się możliwe właśnie dzięki użyciu w liturgii chleba niekwaszonego w miejsce prosfory.

Cóż jednak z kontrowersjami, które powstały, gdy Kościół na Zachodzie postanowił odprawiać Eucharystię na chlebie niekwaszonym? Kilkakrotnie wypowiadały się na ten temat sobory powszechne: Bulla unii z Grekami *Laetentur caeli* Soboru Florenckiego (1439), bulla unii z Ormianami *Exultate Deo* tegoż soboru, bulla unii z Koptami *Cantate Domino* (1442) wskazują na ortodoksyjność obu tradycji: można odprawiać na obu rodzajach chleba, ponieważ jest to związane z obrządkiem – w liturgii wschodniej na chlebie kwaszonym, w liturgii zachodniej – na niekwaszonym. Stąd chrześcijanie obrządku wschodniego pozostający w jedności z Rzymem zachowali swoją tradycję liturgiczną i nadal używają w liturgii chleba kwaszonego.

Ad. 2 Wino

Drugim symbolem eucharystycznym jest wino. W Starym Testamencie najczęściej mamy do czynienia nie z motywem wina samego w sobie ale winnicy. To Izrael – naród wybrany przez Boga – jest Jego winnicą (Iz 27, 2-5). On jest ogrodnikiem, który uprawia: otacza winnicę murem, aby nie zniszczyły jej dzikie zwierzęta, buduje wieżę i tłocznię. Jednak Izrael nie jest godzien boskich starań, nieustannie oddaje cześć bożkom i – w rezultacie – winnica Pańska zostaje wystawiona na grabież i zniszczenie (Iz 5, 1-7).

W swoim nauczaniu Jezus odwołuje się do tego obrazu. W przypowieści opowiada o ojcu, który posłał swojego syna do nieuczciwych dzierżawców (Łk 20, 9-18). Ci, zamiast go uszanować, postanowili zabić dziedzica i przejąć jego schedę. Winnica jest tu symbolem Izraela, synem

² Współczesne badania stawiają pod znakiem zapytania nawet sam dzień odbywania się Ostatniej Wieczerzy. Według Tradycji był to czwartek po zmierzchu, a więc – według żydowskiego sposobu mierzenia czasu – piątek. Okazuje się jednak, iż w czasach Jezusa korzystano z kilku różnych kalendarzy (księżycowego, słonecznego), a poszczególne grupy etniczne i religijne zamieszkujące Jerozolimę obliczały czas różnymi sposobami. Stąd też pewne nieścisłości.

właściciela jest sam Jezus, nieuczciwi dzierżawcy zaś – to arcykapłani i przywódcy Izraela, którzy nie dbają należycie o Bożą własność.

W innej przypowieści również dotyczącej winnicy, Jezus przedstawia sytuację zatrudniania robotników (Mt 20, 1-16). Czekają oni na placu przez cały dzień, aby móc pracować. Właściciel winnicy co pewien czas wychodzi i widząc kolejne grupy ludzi zatrudnia ich, umawiając się zawsze o tę samą zapłatę – denara. Każdy pracownik, niezależnie od ilości czasu, który spędził w winnicy, ma szansę na zarobienie denara. Winnica jest tutaj symbolem ludzkiego życia i powołania przez Boga. Nawet ci, którzy zostali zatrudnieni jako ostatni otrzymują obiecaną nagrodę – życie wieczne.

Czyny Jezusa wykraczają jednak daleko poza takie rozumienie winnicy. W czasie cudu w Kanie Galilejskiej Jezus zamienia zwykłą wodę w najlepsze wino. Odmienia życie nowożeńców, którzy nie zadbali należycie o swoich gości. Woda – symbolizująca codzienność i człowieczeństwo zostaje przemieniona w wino – coś odświętnego i cudownego, znak boskości i łaski (J 2, 1-11).

Najpełniejszy wykład dotyczący symboliki wina znajdziemy w szóstym rozdziale Ewangelii Jana (J 6, 53-59). W czasie modlitwy Eucharystycznej Jezus poucza swoich uczniów:

„Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum”.

Krew Jezusa jest prawdziwym napojem, jest czymś, co daje życie wieczne. Ten, kto ją spożywa, trwa w zjednoczeniu z Jezusem i dzięki temu, doświadcza już początków nieśmiertelności. Tak jak Jezus żyje w Ojcu i dzięki Niemu, tak każdy, kto pije krew Jezusa będzie żył dzięki Niemu i w Nim na wieki.

Powróćmy na chwilę do sposobu sprawowania Eucharystii. W czasie celebracji używa się wina gronowego białego lub czerwonego, które miesza się z odrobiną wody. Wynika to z prozaicznego faktu, iż w czasach Jezusa tak właśnie pijano wino – rozcieńczone odrobiną wody (do dzisiaj w basenie Morza Śródziemnego pija się wino w ten sposób). Czy ma on jakieś znaczenie teologiczne? Według tradycji Kościoła odrobina wody w kielichu z winem odwołuje się do Męki Pańskiej, w czasie której z boku Jezusa wypłynęła krew i woda. Jest to również symbol człowieczeństwa Jezusa.

Co ciekawe, praktyka dolewania kropli wody do wina, choć została potwierdzona w bullach i na Soborze Trydenckim, nie należy jednak do materii sakramentu – sakrament będzie sprawowany w sposób ważny, nawet jeśli woda nie zostanie dodana.

Ad. 3 Woda

Kolejne dwa symbole pojawiające się w czasie mszy świętej – woda i ogień – są związane bardziej z sakramentem chrztu, niż z samą Eucharystią. Ich znaczenie jest szczególnie ważne w czasie Wigilii Paschalnej – najważniejszej celebracji całego roku liturgicznego, bezpośrednio nawiązującej do liturgii katechumenalnej IV wieku. Tak jak Pascha żydowska stanowi fundament dla rozumienia Eucharystii, tak przejście Izraelitów przez Morze Czerwone nadaje ton liturgii chrzcielnej.

Zastanówmy się najpierw nad symboliką wody. Kultura żydowska miała do niej stosunek ambiwalentny i to podejście widać wyraźnie także w Piśmie Świętym. Woda słona (np. morze) jest symbolem zła, grzechu i zepsucia. Zesłany przez Boga potop niszczy wszystko, co żyje (Rdz 7, 6-24). Morze Czerwone porywa i topi Egipcjan, którzy ścigali Izrael (Wj 14, 15-31). Burza na morzu nie chce się uspokoić, dopóki marynarze nie wyrzucą za burtę Jonasza uciekającego przed Bogiem. W morskich głębinach czai się potwór, który go połknie (Jon, 1-2). Z drugiej jednak strony pojawienie się wody słodkiej jest znakiem życia i błogosławieństwa Boga. To przy studni sługa Abrahama spotyka Rebekę, przyszłą żonę Izaaka (Rdz 24, 11-27). Woda wytryskująca ze skały na pustyni pozwala Izraelowi przetrwać trudy wędrówki i jest znakiem, że Bóg troszczy się o swój lud (Wj 17, 1-7). Ważnym obrazem jest tutaj wizja wody wypływającej spod stopni Świątyni, opisana w księdze Ezechiela (Ez 47,1-12). Woda ta, wypływa najpierw małym strumykiem, który z czasem staje się wielką rzeką. Wszystko, co jest na jej drodze zostaje uzdrowione, zaczynają rosnąć trawy i drzewa. Wreszcie rzeka ta wpada do morza i uzdrawia jego wody: ze słonych stają się słodkie.

W Nowym Testamencie symbolika wody zostaje rozwinięta i pogłębiona. Początek działalności Jezusa to spotkanie z Janem Chrzcicielem nad rzeką Jordan i przyjęcie chrztu. Choć chrzest janowy nie ma mocy odpuszczenia grzechów, jest jednak znakiem pokuty i nawrócenia. Zanurzenie w wodzie symbolizuje zerwanie z dotychczasowym życiem i gotowość do nawrócenia (Mk 1, 4-11). Woda pojawia się również w czasie wesela w Kanie Galilejskiej. Na polecenie Chrystusa stągwie kamienne zostają napełnione wodą, która cudownie zmienia się w wino. W scenie tej woda symbolizuje zwyczajność ludzkiego życia, które dzięki Bożej interwencji może zostać odmienione (J 2, 1-11). Podobny wydźwięk – woda jako symbol człowieczeństwa – znajdziemy również w scenie śmierci Jezusa na krzyżu, gdy jeden ze strażników włócznią przebił Mu bok i wypłynęła krew i woda (J 19, 31-37).

Wyjątkowe sceny związane z wodą znajdują się w Ewangelii św. Jana. Pierwszym z nich jest rozmowa Jezusa z Nikodemem, który przychodzi do Niego w nocy. To w czasie tej rozmowy Jezus zwróci uwagę na konieczność powtórnych narodzin – z wody i Ducha. Każdy, kto chce uczestniczyć w królestwie niebieskim, potrzebuje takich narodzin (J 3, 1-13). Drugą sceną, w której pojawi się symbolika wody jest scena z Samarytanką, która przyszła zaczerpnąć wody ze studni. Woda żywa, którą obiecuje jej Jezus jest łaską – zaspokaja wszystkie potrzeby, odmienia życie, daje życie wieczne. To już nie jest woda, którą Mojżesz wyprowadził ze skały na pustyni, woda, którą można nasyć pragnienie na krótki czas. To woda Ducha Świętego i łaski, która sprawia, że nie będzie się więcej pragnąć, rozwiewa wątpliwości i stwarza prawdziwych czcicieli Boga – tych, którzy go wielbią

w Duchu i prawdzie (J 4, 1-41). Jeszcze mocniej zostaje to wyrażone w siódmym rozdziale Ewangelii św. Jana, gdy Jezus przebywa w Jerozolimie z okazji święta Namiotów:

„W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”. (J 7, 37-39)

W swojej wypowiedzi Jezus nawiązuje do celebracji związanej ze świętem. W ostatni dzień oktawy kapłan czerpał wodę z sadzawki Siloam i wylewał na ołtarz całopalenia. Jezus wskazuje siebie jako prawdziwą sadzawkę i źródło wody żywej. Ona ma moc uzdrawiania, każdego, kto się do Niego zwróci. Z Niego bierze początek woda życia – dająca człowiekowi życie wieczne. On sam jest źródłem życia.

Ad. 4 Ogień – paschał

Drugim symbolem związanym z chrztem i Eucharystią jest ogień. W czasie sprawowania Eucharystii jest on pod postacią zapalonych na ołtarzu świec. W okresie wielkanocnym pojawia się jako paschał – gruba woskowa świeca uroczyście zapalana przez całe zgromadzenie w czasie Wigilii Paschalnej, podczas odśpiewywania hymnu *Exultet* i symbolizująca samego Chrystusa, światłość świata.

W Starym Testamencie ogień pojawia się wielokrotnie i różnie można rozumieć sceny z nim związane. Najsłynniejszym fragmentem jest objawienie się Boga Mojżeszowi w krzewie gorejącym. Ogień jest tu symbolem boskości. Krzew, który płonie ale się nie spala przeczy ludzkiej logice – wskazuje na rzeczywistość niepojętą, boską (Wj 3, 1-6). Kolejnym obrazem jest opis wędrówki Izraelitów przez pustynię. Pojawia się tam słup ognia – wielka świetlista pochodnia, która idzie wraz z plemieniem, aby oświecić mu drogę i chronić przed niebezpieczeństwami. Słup ognia jest tu – podobnie jak słup obłoku – znakiem Boskiej obecności (Wj 13, 21-22). Wśród innych obrazów związanych z ogniem możemy wymienić jeszcze: piec ognisty, w którym trzech młodzieńcy chwalili Boga (Dn 3, 8-97), ogień z nieba, który spadł i pochłonął ofiarę Eliasza, na oczach kapłanów Baala (1 Krl 18, 20-40). Dla Izraela ogień, podobnie jak woda, ma charakter ambiwalentny. Może zniszczyć wszystko, co napotka być znakiem i narzędziem Boskiej zemsty, może również być symbolem obecności Bożej i światłem dla Jego ludu.

Najpełniejszą teologiczną interpretację symbolu ognia znajdujemy w ósmym rozdziale Ewangelii św. Jana. Jezus mówi w nim o sobie: „Ja jestem światłością świata”:

„A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. Wy

wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego»". (J 8, 12-19)

Jezus jest światłem. Dzięki Niemu – Jego łasce, Jego nauczaniu, Jego osobie – świat ma możliwość, aby stanąć w prawdzie. Może dostrzec swoje grzechy, może ponownie szukać Boga, może Go rozpoznać. Jezusowe światło daje poznanie – poznanie prawdy o Bogu, o tym, jaki jest i jaka jest droga, która do Niego prowadzi. Światło Jezusa pozwala też poznać człowiekowi samego siebie – rozpoznać swoją kondycję i w prawdzie stanąć przed Bogiem. Każdy, kto rozpoznaje w Jezusie Syna Bożego już poznał Ojca, który Go posłał.

Podobny wydźwięk ma również rozmowa z Nikodemem (znajdująca się także w Ewangelii św. Jana). Jezus jest światłością świata. On odkrywa wszelkie nieprawości i sprawia, że jawne jest to, co było ukryte. Każdy, kto w Niego uwierzy, kroczy w światłości i nie podlega potępieniu (J 3,17-21).

Motyw światła pojawia się również w scenie przemienienia na Górze Tabor. Jezus pozwala wybranym uczniom zobaczyć swoją chwałę i boskość. Ewangelista pisze, że odzienie Jego stało się lśniąco białe. Jezus staje się światłem, Jego twarz jaśnieje, uczniowie ze strachu nie wiedzą, co powiedzieć (Mk 9, 2-8).

W Ewangelii św. Jana znajdujemy jeszcze jeden fragment, w którym Jezus opisuje siebie, jako światłość. Jest to scena po uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy, w której ma miejsce objawienie się Boga Ojca. Scena ta jest sceną odpowiadającą przemienieniu na Górze Tabor w ewangeliami synoptycznych.

„Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». Tłum stojący [to] usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!». Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. Na to tłum Mu odpowiedział: «Myśmy się dowiedzieli z Prawa, że Mesjasz ma trwać na wieki. Jakżeż Ty możesz mówić, że potrzeba wywyższyć Syna Człowieczego? Któż to jest ten Syn Człowieczy?» »Odpowiedział im więc Jezus: «Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości». To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi". (J 12, 27-36)

Jezus zapowiada tutaj swoją mękę i śmierć. Wskazuje jednak również na sąd, który odbywa się nad światem. Linia tego sądu przebiega pomiędzy tymi, którzy uwierzyli w Jezusa, w Jego boskość, w Jego słowa, a tymi, którzy Go odrzucili i nie przyjęli Jego nauki. Ci, którzy rozpoznali w Nim zbawiciela chodzą w światłości i wiedzą, dokąd idą. Pozostali nadal tkwią w ciemności, są spętani Prawem i tkwią w swoich grzechach, których nikt oprócz Jezusa nie może im odpuścić.

Ad. 5 Kadzidło

Ostatnim, można nawet powiedzieć, że nieco dodatkowym symbolem używanym w czasie Eucharystii, jest kadzidło. Choć ma ono swoje znaczenie teologiczne, nie odnosi się jednak wprost do wydarzeń związanych z życiem Jezusa, Jego męką i śmiercią. Użycie kadzidła zaczerpnięte jest z kultu świątynnego, w którym miało ono maskować „zapach” ofiar składanych Bogu. Było też znakiem ludzkich modlitw i zawierzenia Bogu.

W Starym Testamencie dym i obłok są znakiem obecności Pana – jak słup obłoku, który szedł wraz z Izraelem przez pustynię. Jest to również *chwała Pana* – obłok, który napełnił najpierw Namiot Spotkania, a potem Świątynię Salomona po wprowadzeniu do niej Arki Przymierza (Krl 8, 1-13). Dym był tak gęsty, iż kapłani nie mogli pełnić w niej służby. Symbolizował on, iż Pan objął Świątynię w swoje posiadanie.

W Nowym Testamencie obłok pojawia się w scenie Przemienienie na Górze Tabor oraz wniebowstąpienia Jezusa (Dz 1, 9-11). W obu tych przypadkach jest on znakiem Bożej obecności, znakiem boskości Jezusa. Obłok ukazuje coś i coś zasłania – pozwala zobaczyć Jezusa takim, jaki jest naprawdę – pełen chwały i boskości – lecz za chwilę zabiera tę wizję. W opisaney w *Dziejach Apostolskich* scenie kamienowania św. Szczepana pojawia się za to obraz chwały Bożej i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga (Dz 7, 54-60). Tu wyrażona zostaje wprost wiara Kościoła – Chrystus jest Bogiem, jest Synem Bożym, stojącym po prawicy Najwyższego. Otacza Go chwała, która należy jest samemu Bogu.

Marta Gigłok-Kozłowska

Literatura:

1. H. Bourgeois, B. Sesboüé SJ, P. Tihon SJ, *Znaki zbawienia. Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maria Panna*, tłum. P. Rak, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001.
2. M. Błaza SJ, D. Kowalczyk SJ, *Traktat o sakramentach. Dogmatyka „z muszelką”* tom. 5, Biblioteka WIEZI, Warszawa 2007.
3. *Historia teologii IV, Epoka nowożytna*, red. G. Angelini, G. Colombo, M. Vergottini, tłum. W. Szymona OP, Wydawnictwo „M”, Kraków 2008.
4. J. A. Jungmann SJ, *Liturgia pierwotnego Kościoła do czasów Grzegorza Wielkiego*, tłum. T. Lubowiecka, Tyniec. Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2013.
5. B. Nadolski, *Liturgika II. Liturgia i czas*, Pallottinum, Poznań 1991.

6. G. Onofrio, *Historia teologii II, Epoka średniowieczna*, tłum. W. Szymona OP, Wydawnictwo „M”, Kraków 2010.
7. *Słownik języka polskiego*, wydanie on-line, www.sjp.pwn.pl